

radomska

Nr 5(50)
2008-09

PIĄTKA

www.gim5radom.pl



Wyst p zespołu „Magic” podczas XVII Mi dzygimnazjalnego Konkursu Dziennikarskiego zorganizowanego przez p. A. Górka .
Foto: p. Dorota Wróbel



Wiceprezydent Radomia R. Fałek wr cza uczestnikom festynu „Bezpieczne wakacje” ulotki z informacjami dotycz cymi bezpiecznych zachowa nad wod .
Foto: p.A.Kiraga



Uczestnicy szkolnej wycieczki do Łeby zorganizowanej przez Szkolne Koło Turystyczne „Dreptaczek” .
Foto: H.Kasprzyk-Mazgajczyk



„Radomska Pi tka” ma dziesi lat i 50 wydanych numerów gazetek .

Dyrekcji -
wczasów bajecznych
Nauczycielom -
wypoczynku zastr onego
Uczniom - wakacji
bezpiecznych
Wszystkim - lata
beztroskiego

Uczniowie na Skypie
Klub Młodych Talentów

Gimnazjalne graffiti

Wywiadowcy na start

Mazurek z Orzechami
Lew ksi kowy
Pami tnik refleksyjnego
gimnazjalisty

Reporta

■ Anna Dudzi ska 3J

Szkolne Koło Turystyczne „Dreptaczek” zorganizowało w dniach 26- 29.05. 2009 roku wycieczk na trasie: Radom- Toru - Łeba- Hel- Słowi ski Park Narodowy- Szymbark- Wie yca- Radom. Opiekunami były : p. H. Kasprzyk- Mazgajczyk, p. R. Chrobot i p. A. Kiraga.

Czy szkolna wycieczka to strata czasu czy niezapomniane wra enia?

■ Uczestnicy wycieczki szkolnej do Łeby:

■ Moim zdaniem wycieczka była udana, cho czasami nie sprzyjała nam pogoda. Ale to nie psuło nam humoru! Najbardziej podobał mi si drugi dzie , gdy zwiedzali my Hel. Wtedy wchodzili my na najwy sz w Polsce latarni morsk , która mierzy 42 metry. Ch nie wybrałabym si na nast pn tak wycieczk !

■ Według mnie wycieczka była bardzo ciekawa. Uwa am, e warto wyje d a , by poznawa inne zak tki kraju. W tym wypadku mogłam zetkn si z kultur kaszubsk . Wycieczki kilkudniowe zbli aj uczniów szkoły, ucz te samodzielnie ci i pozwalaj wyrwa si z monotonii dnia szkolnego. Niektórzy s dz , e wyjazd nad morze w maju jest beznadziejnym pomysłem, ja jednak ich nie popieram. Nawet o tej porze roku w Łebie mo na zobaczy ciekawe miejsca: powojenne bunkry, ruchome wydmy, czy zwiedzi latarnie morskie, które uratowały ycie niejednemu eglarzowi. Je li za rok b dzie organizowana taka wycieczka, z przyjemno ci si nani wybior !

■ My l , e warto było jecha na t

wycieczk . Była bardzo ciekawa i interesuj ca. S dz , e najfajniejszymi punktami wyjazdu nad morze były zachody sło ca oraz przej cie dziewi kilometrów ruchomymi wydмами. Po tym „spacerze” wszystkich bolały nogi, ale ka dy był zadowolony. Uwa am, e powietrze nad morzem jest niesamowite, ale szkoda, e nie mogłam si k pa . Ciekawie przewodnik opowiadał, jak yli Sybiracy w barakach. Te opowie ci bardzo wzruszyły. Powiem szczerze, e jeszcze raz bym pojechała na tak wycieczk , poniewa była ciekawa i pouczaj ca.

■ Uwa am, e wycieczka do Łeby była bardzo udana, poniewa była fajna grupka osób z naszej szkoły! Nast pnym powodem był urozmaicony plan wyjazdu. W Toruniu w planetarium wzi li my udział w interesuj cej lekcji o kosmosie. Na Helu podziwiali my widok pocz tku/ ko ca Polski. Niesamowite wra enia mam po wizycie w Symbarku, gdzie znajduje si „ dom do góry nogami”. Jest tam super! Zaburzenia bł dnika gwarantuj niezapomniane wra enia! Ciesz si , e pojechałam do Łeby, poniewa poznałam kolejny region Polski.

■ <



Michał Wójcicki 3J



■ Laureat konkursów plastycznych: regionalnych, ogólnopolskich, mi dzynarodowych.

■ Patrycja Molik 3J

■ Anna Grotek 3J

■ Co sprawiło, e zainteresowała si sztuk ?

Odk d pami tam, zawsze interesowałem si obrazami, rze bami oraz... kinematografi . Fascynuje mnie mo liwo swoistego dialogu autora z odbiorc , mo liwo wyra ania siebie poprzez sztuk , w ró ny sposób, z ró nej perspektywy.

■ Czy poza szkoł rozwijasz swoje zdolno ci?

Do ko ca drugiej klasy gimnazjum ucz szczałem do Szkoły Plastycznej pierwszego stopnia, jednak zaj cia kolidowały z tymi w gimnazjum, wi c sam staram si rozwija moje umiej tno ci.

■ Czy odniosłe ju jakie sukcesy w tej dziedzinie?

Staram si bra udział w jak najwi kszej liczbie konkursów. Zdobyłem całkiem sporo wyróż nie , zdarzaj si te wy sze miejsca.

■ Czy wi esz ze sztuk swój przyszło ?

Obecnie malarstwo traktuj raczej, jako hobby, jednak nie wykluczam mo liwo ci, e w przyszło ci b dzie to moje główne zaj cie.

■ Co sprawia Ci najwi ksz przyjemno ?

Jak ju wspomniałem, najwi ksz satysfakcj sprawia mi mo liwo odzwierciedlenia samego siebie, umieszczanie cz stki siebie w moim dziele. Uwielbiam proces tworzenia! Czuj si , jakbym urzeczywistniał moją wyobra ni i powoływał do ycia nowy wiat!

■ <

■ Paulina Hebda 3J

Wszyscy gło no krytykuj dyskryminacj . „Ka dy ma prawo do bycia sob ” - powtarzamy, broni c innych ludzi. Jednak czy sami post upujemy tak, by nie mie do siebie adnych zastrze e i mć dumnie powiedzie : „Nie sprawiam innym bólu, nikt nigdy przeze mnie nie plakał”?

Z dyskryminacja spotykamy si na ka dym kroku: w szkole, w pracy, na ulicy. Nie akceptujemy wygl du innych ludzi, ich pogl dów, wyznania. Jednak czy mamy prawo do bezwzgl dnego oceniania innych? Ka dy człowiek wybiera wasn drog ycia , dlaczego nie potrafimy jej zaakceptowa , nawet je li ró ni si ona od naszej?

Ludzie s ró ni. Innej narodowo ci, orientacji seksualnej. Nawet mo e nam przeszkadza wygl d drugiego człowieka. Ju małe dziecko uczy si nienawi ci, Gdysłyszysz, jak doro li obmawiaj s siada, który jest ydem, to w jego

Nie czy drugiemu, co Tobie nie miłe

wiadomo ci kształtuje si pogl doni szo ci ydów. Nie zdajemy sobie sprawy z tego, jak wielk krzywd wyrz dzamy osobie, której nie akceptujemy. W ten sposób mo na zniszczy komu ycie. Nie ma rodzajów dyskryminacji, ona jest po prostu złem. Nie podoba Ci si kolega z pracy i wszystko, co jest z nim zwi zane? Nie mo esz znie my li, e kobieta z s siedniej klatki robi wi ksz karier ni Ty? A mo e zwyczajnie zazdro cisz tym ludziom, a nie potrafi c si do tego przyzna , wolisz ich obmówi ? Ju najmłodszym mo emy tłumaczy , e ka dy ma prawo do swojego ycia i nikt nikomu nie musi si podporz dkowywa . Je li dowiemy si , e bliska nam osoba stała si napastnikiem, wyja nimy jej, co czuje ofiara i jak on by si czuł w takiej sytuacji. Mo liwe, e nie zdaje sobie sprawy z tego, i robi co złego. Cz sto zapominamy, e ka dy objaw dyskryminacji jest karany. Osoba napastowana nie musi czeka , a dojedzie do jej pobicia, by mogła zgłosi na policj fakt, i jest zastraszana, prze ladowana. Policja ma obowi zek pomóc osobie, która nie czuje si bezpiecznie. To od nas zale y, czy napastnik b dzie czuł si bezkarny. Kiedy znajdziemy si w sytuacji, gdy b dziemy wiadkami krzywdy drugiego człowieka, nie pozostajemy oboj tni. Ludziom trzeba pomaga , bo i my mo emy kiedy tej pomocy potrzebowa .

Bez w tpienia dyskryminacja jest złem. Ludzie musz nauczy si z ni walczy i zrozumie , e to nie jest błahostka. Osobie pokrzywdzonej i zastraszanej ci ko jest si przeciwstawi . Pomagajmy! Poczujemy skrzywdzonych a walczy my ze sprawcami. Je li rozmowa z nimi nic nie da, nie wahajmy si zgłosi wszystkiego na policj . To jest nasze prawo i obowi zek.

■ <

PAMI TNIK REFLEKSYJNEGO GIMNAZJALISTY

■ Michał Wójcicki 3J

Pami tam jak dzi . Przebywałem w polskich górach. Wybrałem si na spacer, aby zwiedza okolic . Wtedy ujrzałem ten pi kny krajobraz. Przechadzałem si po mieni cej złotymi kłosami i upstrzonej krwistoczerwonymi makami ł ce. W powietrzu w drowały zapracowane pszczoły i b ki. W oddali, pomi dzy nielicznymi, smukłymi sosnami pasty si łaciate krowy. Na drodze granicz cej z ł k stał wóz wymoszczony sianem. Jego wła ciciel szedł do pobliskiej, typowo góralskiej chaty. Gniady ko , którego zadaniem było ci gni cie wozu tam, gdzie tylko podobało si jego panu, parskn ł kilkakrotnie. Za ł k rósł iglasty, majestatycznie wznoszący si ku górze las. Mienił si zieleni igieł i br zem kory. W tle widoczne były ogromne, władczo spogl daj ce na wszystko poni ej nich i z t sknot wolno ci zerkaj ce w niebo góry. Gdzieś tam, pomi dzy siwymi, postrz pionymi, wygl daj cymi niczym karykaturalne, od zawsze martwe twarze skałami, wyrastały błyszcz ce biel warkocze niegu. Na bli kinym niebie kł biły si jasne chmury, przybieraj c wygl d nierealnych, fantastycznych marze sennych.

Cały ten widok dawał wra enie jednocze nie swojskiej realno ci i pełnego mistycyzmu wiata ba ni. Wszystkie elementy tego krajobrazu były swoimi przeciwie stwami, ale tworzyły pełn harmonii senna zjaw . Zdecydowanie uwa am, e ten widok to najpi kniejsza rzecz, jak kiedykolwiek widziałem.

■ <

■ Poleca Mateusz Stanisławek 3J

Tytuł: Tomek na Czarnym L dzie

Autor: Alfred Szklarski

Przygody Tomka Wilmowskiego, opisane w tej ksi ce s bardzo emocjonuj ce. Do tej serii ksi ek mo e przyci ga tak e realistyczno sytuacji, w której znalazł si młody podró nik. Chyba ka dy chciał prze y w yciu to, co ten chłopiec. Wielu ludzi marzy o takich podró ach. Ka dy chciałby znale , si w ród chi skich plemion i cieszy si ich zaufaniem oraz podziwem, mie swoich wiernych kompanów i wiernego psa Dingo oraz zawsze wychodzi cało z opresji. W pewnym sensie zazdro cimy i podziwiamy głównego bohatera, wzbudza to nasz ciekawo i dzi ki temu bardzo szybko czyta si t 250 stronicow lektur . W tek cie nie trzeba wiele szuka , aby znale przydatne wiadomo ci. Cho opisy s wtr cone jakby na sił , to jednak mo emy si dowiedzie wielu ciekawych informacji dotycz cych historii, geografii, kultury, obyczajów Afryki, botaniki, zoologii i innych dziedzin. Widzimy, jak zdobyte we wcze niejszej wyprawie do wiadczenia przydaj si bohaterom.

Jest to ksi ka podró nicza osadzona w wiecie realistycznym w pierwszych latach XX wieku. Ksi k polecam przede wszystkim młodzie y. Czytanie tego typu ksi ek daje wiedz ogóln , czego cz sto brakuje dzisiaj młodym ludziom.



■ Poleca pani Iwona Kali ska-Kara

Tytuł: Krótka historia prawie wszystkiego

Autor: Bill Bryson

Ostatnio zafascynowała mnie ksi ka Billa Bryson'a pt „Krótka historia prawie wszystkiego”. Jest ona rezultatem prób zrozumienia przez autora wszystkiego, co zdarzyło si od wielkiego wybuchu do powstania cywilizacji. Pierwsze tematy, które u wi kszo ci z nas wywołuj znudzenie i niezrozumienie, jak: geologia, chemia, fizyka cz stek. Przedstawia je jednak w sposób przyst pny i prosty, nawet dla młodego człowieka (uwaga! - nie zniech ca si pocz tkiem). Odpowiada na pytania: sk d wiemy, co jest w rodku Ziemi, czym jest czarna dziura, gdzie 600 milionów lat temu były kontynenty? W swoich podró ach w czasie i przestrzeni Bryson prezentuje nam szereg niezwykle postaci, pasjonatów w swoich dziedzinach, jak patologicznie nie miałego Henny Cavenolish'a, który ujawnił wiele zagadek, dokonał wa nych odkry - m.in. „zwa ył” Ziemi , lecz nie opublikował nigdy znacznej cz ci swojego naukowego dorobku.

Ksi k czyta si niczym detektywistyczn powie . Wła nie nadchodz wakacje, zach cam wi c wszystkich ciekawskich i znudzonych, si gnijcie po „Krótk historii prawie wszystkiego”, a dowiedzie si rzeczy, o które nigdy nie zapytaliby cie nas - nauczycieli, bo nie przypuszczacie nawet, e na te pytania s ju odpowiedzi.

■ <



Konkurs dziennikarski

■ Katarzyna Nowak 1a

Ju po raz siedemnasty w naszym gimnazjum odbył si XVII Mi dzylimnazjalny Konkurs Dziennikarski. Wzi to w nim udział 10 uczniów z radomskich szkół (PG 1, PG 3, PG 5, PG 10, PG 12, PG 13, PG 22) zakwalifikowanych spo ród 72 osób zgłoszonych do I etapu. Zwyci zc konkursu został Tomasz Kotkowski z PG nr 13. Drugie miejsce przypadło uczennicy naszej szkoły Aleksandrze Rybi skiej. W jury zasiedli : dyrektor PG 5 p. Z . Kukła, redaktor „Tygodnika Radomskiego” p. J. Lombarski oraz dziennikarka Radia Plus. Uczestnicy prezentowali swoje zdolno ci dziennikarskie. Losowali pytania, na podstawie których musieli wygłosi krótkie przemówienia. Komentowali wy wietlane filmy. W cz ci artystycznej wyst pił szkolny zespół taneczny „Magic”. Uslyszeli my te piosenki Majki Je owskiej oraz utwór z Kabaretu Starszych Panów w wykonaniu uczennic z klasy 2e. Uroczysto zako czyła si wspólnym pami tkowym zdj ciem i rozmowami zwyci zców z profesjonalnymi dziennikarzami radomskich mediów.

■ Aleksandra Ciepł ska 1a

■ Katarzyna Nowak 1a

Rozmowa ze zwyci zc - Tomaszem Kotkowskim.

■ Jak długo przygotowywałe si do konkursu?

Szczerze? Teraz wiem, e mógłbym po wi ci wi cejczasu.

■ Podejrzewałe , e wygrasz?

Nigdy bym nie przypuszczał. Sukcesem było dla mnie doj cie do finału.

■ Czy miałe trem przed wyst pem?

Na pocz tku ogromn , ale pó niej emocje opadły.

■ Czy swój przyszło wi esz z dziennikarstwem?

Aktualnie nie. Natomiast ten konkurs traktuj , jako kolejne yciowe do wiadzenie.

■ <

młodzie y i dorosłych po wi cony bezpiecze stwu podczas letniego wycieczynku.

■ **Ucze :**

Uwa am, e wybranie si na festyn było bardzo dobrym pomysłem. Zobaczyli my, jak mo na pomóc innej osobie w trudnej sytuacji. Była to dobra lekcja pokazowa.

■ **Uczennica:**

My l , e takie spotkania s potrzebne, gdy mimo e relaksuj , to mo na si podczas nich wiele nauczy . Ratownicy przedstawiali symulacj ton cego człowieka, którego ratowało pogotowie. Natomiast stra po arna zorganizowała pokaz gaszenia płon cego samochodu i ratowania ofiar wypadków drogowych. Takie pokazy przemawiaj do młodych ludzi.

■ **Ucze :**

Bezpiecznie na wakacjach

Dnia 8 czerwca 2009 roku Wydział Prewencji Mazowieckiej Policji wspólnie z Urz dem Miejskim w Radomiu, Starostwem Powiatowym w Przysusze, Komend Miejsk Pa stwowej Stra y Po arnej w Radomiu, radomskim Ochotniczym Pogotowiem Ratunkowym oraz radomskim rodowiskowo - Lekarskim Wodnym Ochotniczym Pogotowiem Ratunkowym zorganizowali na pla y nad zalewem w Domaniowie pokaz instrukta owy dla dzieci,

Festyn odbył si , by u wiadomi nam, na jakie niebezpiecze stwa jeste my nara eni w czasie wakacji i w jaki sposób nale y reagowa , gdy zdarzy si wypadek na drodze lub nad wod .

■ **Nauczyciel:**

Pomysł wietny, zaanga owane słu by fachowo przedstawiały swoje umiej tno ci, jedynie wypadaloby usprawni organizacj festynu.

■ <

MAZUREK Z ORZECHAMI

■ Magda Mazurkiewicz 3J

■ Kacper Orzechowski 3J



- Heare mai, heare mai! – Filip slyszal ci gle te slowa. Okazalo si , e Maorysi witaj nimi nowo przybylych turystow. Hotel byl zarezerwowany w stolicy, czyli Wellington, zwanej tak e Wellywood , gdzie zrealizowano zdj cia do filmu „Wladca Pier cieni”. Filip postanowil odwiedzi te tereny. Zdziwil si , gdy zauwyl na

Był tak zafascynowany, e wstało wicie i od razu pojechał obejrze trzy wulkany wznoszące si na półpustynnym płaskowy u i Mount Ruapehu – najwy szy szczyt na wyspie północnej. Musiał tak e zobaczyć okolice niezwykłego jeziora Taupo, gdzie mógł spróbowa swoich sił w łowieniu dzikich pstr gów. Było to m cz ceżaj cie, wi c postanowił co przek si . Kupił pieczony schab. Ta nazwa brzmiała dla niego zbyt tradycyjnie, ale to nie była potrawa z jego dzieci stwa jak mu si wydawało. Sumak, p dy trawy cytrynowej, imbir, sos hoi sin, miód z manuki, to raczej si s składniki rodzinnej kuchni Filipa. Nast pnego dnia wybrał si do miasta Rotorua – stolicy gor cych ród eł wód siarkowych. Jest tam tak e jedyny teatr maorski. Filip miał okazj spróbowa czekoladowe trufle

podrasowane d d oownicami, ale si bał... Wolal pojecha do Bay of Plenty, które slynie z uprawy kiwi. „Teraz czas zobaczy troch cywilizacji...” – pomyslal i tak te zrobil. W ten oto sposob znalazl si w Auckland. Maoryska nazwa miasta, Tamaki Makau Rau, oznacza oblubienic tysi ca kochankow. Znajduje si tu Sky Tower, wedlug jednych pomnik ku czci narkotykow w ksztalcie strzykawki a drugich ma to by zastrzyk dla Boga wiecznie choruj cego na gryp . Ma to zwi zek z paskudn pogoda panuj c w tym mie cie. Pod koniec swojej wyprawy pojechał jeszcze zobaczyć latarni morsk Cape Reinga. Chcial zosta , gdy zachwycil si morzem i delfinami Hektora wyst puj cymi jedynie w wodach Nowej Zelandii, ale musiał wraca do hotelu, a potem samolotem do Polski. Niestety była to ju ostatnia podró Filipa. Mamy nadziej , e Wam si podobało.

■ <

Nowa Zelandia

autostradzie biegające opasy. Podobno w Nowej Zelandii zdarza si to cz sto. Tego dnia ju nie wyje d al nigdzie dalej. Wi ksze podró e pozostawil na najbli sz przyszło .

■ Kinga Kaczor 2A

Wywiad z Teres
Walczak dyrektorem
Publicznego
Przedszkola w Jedli sku

■ Ile lat jest Pani dyrektorem tej placówki?

Dyrektorem jestem od 1985 roku, ju ponad dwadzie cia trzy lata pracuj w tej placówce.

■ Czy ma Pani inne obowizki oprócz opieki nad placówką ?

Do dzi społecznie współpracuj z różnymi placówkami jak cho by z poradni psychologiczno-pedagogiczn i Gminnym O rodkiem Kultury. Jestem tak e ławnikiem w radomskim S dzie Rodzinnym.

■ Jak na to wszystko wystarcza Pani czasu?

Sama czasem si zastanawiam, sk d mam na to wszystko siły. Mo e po prostu nie trac czasu na niepotrzebne sprawy i dzi ki temu mam wi cej czasu dla innych.

■ Czy w Pani placówce znajduj si dzieci niepełnosprawne?

Co roku s tu dzieci, które wymagaj specjalnej pracy, ale przy dobrych ch ciach, pozytywnym nastawieniu do dziecka i rodzica wszystko mo na zrobi .

■ Czy kocha Pani prac z dzie mi?

Dzieci s wspaniałe, tylko trzeba chcie je slucha . One chc mówi i trzeba, cho na chwil znale dla nich czas. Czasem trzeba na nie spojrze , otoczy ramieniem, niech poczuj takie ciepło od drugiego człowieka.

■ Czym dla Pani jest przedszkole?

Przedszkole jest całym moim yciem, moim pasj , moim powołaniem.

■ Czy uwa a Pani, e dzieci w dzisiejszych czasach s m drzejsze?

Teraz dzieci szybciej dojrzejaj , ale niepotrzebnie, bo trac swoje dzieci stwo.

■ Dlaczego Pani tak uwa a?

My l , e wydoro la je komputer, telewizja. Szybko czuj si dorosłe, bo my l , e wszystko wiedz , ale przecie to jeszcze nie jest dorosło .

■ Po sko czeniu przedszkola dzieci rozpoczynaj nauki w szkole. Czy odwiedzaj Was ch tnie?

Kontakt z nami si nie urywa. Przybiegaj do nas na przerwach, opowiadaj o wszystkim.

■ Jak Pani promuje swoje przedszkole? Dzieci uczestnicz w wielu konkursach wojewódzkich, prezentuj w gminnych uroczysto ciach. W ramach integracji z innymi placówkami spotykaj si na wspólnych festynach.

■ Serdecznie dzi kuj za mił rozmow . Chciałabym jeszcze spotka si z Pani , poniewa bardzo mi si podoba Pani yczliwie podej cie do ludzkich spraw. Dzi kuj . Do ponownego spotkania.

■ <

■ Patrycja Kołaga 2E

■ Anna Szałas 2E

Wywiad z podinspektorem
Małgorzat
Romanowsk –
Kierownikiem Policijnej
Izby Dziecka
w Radomiu

■ Jest Pani kierownikiem Policijnej Izby Dziecka. Jakies obowizki kierownika? Jako kierownik zajmuj si , ogólnie rzecz bior c, nadzorowaniem pracy wszystkich policjantów zatrudnionych w PIDz. Dbam, aby były przestrzegane zasady, sprawdzam dokumentacj , eby była prowadzona zgodnie z obowizuj cymi przepisami.

Czy zawód, który Pani wykonuje, jest wymarzoną zaj ciem z dzieci stwa?

W dzieci stwie wła ciwie to nie my lałam o tym, e zostan policjantk . Po sko czeniu studiów pedagogicznych te nie miałam takiego pomysłu na prac zawodow . Na pocz tku pracowałam w szkole jako nauczyciel. Po pewnym okresie swojej pracy zawodowej stwierdziłam, e mo e podejm bardziej ryzykowne wyzwanie i zaczn pracowa z trudn młodzie .

■ Czy rodzina wspierała Pani w tej decyzji i miała na ni jaki wpływ?

Zawód policjanta wymaga wielu wyrzecze i du ego wsparcia ze strony rodziny dlatego, e policjantem jest si dwadzie cia cztery godziny na dob i nie ma czego takiego jak wi ta czy dni wolne. Dlatego w przypadku choroby dziecka niezb dna jest pomoc i wsparcie rodziny. Na takie wsparcie mog liczy . Rodzina pomaga mi w tych trudnych

momentach.

■ Gdyby kto chciał pracowa w Policijnej Izbie Dziecka, jakie wymagania musiałby spelnia ?

Musz powiedzie , e cz sto si spotykam z takimi pytaniami, szczególnie od młodych ludzi, studentów, którzy odbywaj praktyki. S to najcz ciej studia psychologii, resocjalizacji. Najpierw trzeba zosta policjantem, dlatego e w Izbie Dziecka pracuj tylko policjanci. To jest ten pierwszy i najwa niejszy wymóg. Nast pnym warunkiem jest zdobycie odpowiedniego wykształcenia, a wi c uko czenie studiów o profilu pedagogicznym, psychologicznym lub o kierunku resocjalizacji.

■ Kto trafia do Policijnej Izby Dziecka?

Do Izby Dziecka mo e trafi ka dy młody człowiek – zarówno dziewczyna jak i chłopak, którzy uko czyli 13 lat, a nie sko czyli 17 roku ycia. I nie jest to dziecko, któremu si dzieje krzywda, ani które ma problemy z nauk . Podstawowym warunkiem zatrzymania jest podejrzenie popełnienia czynu karalnego.

A co to jest czyn karalny?

Czyny karalne s to pewne wybrane kategorie przest pstw kodeksu karnego, kodeksu wykrocze i przest pstw skarbowych, za które nieletni, którzy maj uko czone 13 lat, ponosz odpowiedzialno w pewnym zakresie. Ale nie ka dy, kto popełnia przest pstwa, zostanie zatrzymany i umieszczony w Izbie Dziecka. Musi by jeszcze cos takiego jak obawa, e młody człowiek b dzie si ukrywał. Czyli np. gdyby my go po zatrzymaniu i po wyja nieniu okoliczno ci zwolnili od razu, to by mo e on nie wróciłby do domu, tylko ukrywałby si u znajomych, kolegów lub poza terenem miejsca zamieszkania. S to najcz ciej dzieci, które cz sto wagaruj , nie chodz do szkoły, a kiedy si tam nie pojawiaj , maj inne pomysły na sp dzenie wolnego czasu. Oprócz podejrzanego czynu mo e równie wyst pi taka przestanka, jak obawa matactwa. Jest to okre lenie typowo policyjne.

■ Na czym ono polega?

Młody człowiek, podejrzwany o popełnienie czynu karalnego, b dzie chciał dociera do wiadków, do osób pokrzywdzonych i próbowa nakłania ich do zmiany zezna .

■ Czyli chciałby mie wpływ na zeznania wiadków?

Tak, chciałby mie wpływ na to, eby zmienili

zeznania na jego korzyść. I w takim przypadku, żeby mu to unieśliśmy, zatrzymujemy go w PIDz do 72 godzin. Nie znaczy to, że wszyscy muszą tu być całe 72 godziny. Umieszczenie nieletniego w Izbie Dziecka nie jest karą samą w sobie. Jest to czas na wykonanie czynności policyjnych i sprawdzenie, czy podejrzany na pewno popełnił to przestępstwo.

■ Czy trudno jest „złapać” kontakt z młodymi ludźmi?

Niełatwo się z nimi dogadać. Jesteście przedstawicielkami młodego pokolenia, więc wiecie, że czasem mówicie innym językiem niż my dorośli. Staramy się wszelkimi możliwymi sposobami dotrzeć do nich, np. ucząc się pewnych zwrotów gwary młodzieży, żeby ten kontakt zaistniał. Muszą przyznać, że w większości przypadków nam się to udaje. Zdarza się jednak młodzież, która nie chce z nami rozmawiać. Stoimy po drugiej stronie barykady, jesteśmy dla nich tymi, którzy zabrali im wolność i w ich mniemaniu robimy im krzywdę. Na tym polega właściwie umieszczenie w Izbie Dziecka, czyli izolacja od świata zewnętrznego.

■ Z jakich powodów najczęściej młodzież trafia do Izby Dziecka?

Ze statystycznych zestawień, które robi co roku, młodzież w przedziale wiekowym 13-17 lat popełnia kradzieże cudzej rzeczy. 15-16 lat jest to wiek, kiedy najczęściej młodzi ludzie schodzą z tej właściwej drogi. Być może nie mają kontroli ze strony rodziców, zwyczajnie się nudzą, albo chcą zaimponować swoim rówieśnikom.

■ Czy zdarza się, że ta sama osoba zatrzymana jest kilkakrotnie?

Mamy takich stałych bywalców. Są to chłopcy, którzy nie poprzestają na jednym pobycie w Izbie Dziecka. Muszą zaznaczyć, że pobyt w Izbie Dziecka nie jest karą, dlatego jest to sąd rodzinny decyduje, czy dorazowo w przypadku podejrzenia popełnienia czynu karalnego o tym, co dalej będzie się działo z nastolatkiem. Niektórym młodym ludziom te kary, które są wymierzane, nie wydają się tak surowe. Być może nie wyciągają z tego żadnej nauki. Nie wierzą, że swoim postępowaniem robi krzywdę przede wszystkim sobie, swoim rodzicom i bliskim.

■ Czy w szkołach przeprowadzane są zajęcia, w których wiadomości o tym, czym się zajmuje Izba Dziecka? Tak, Policyjna Izba Dziecka jest częścią Sekcji Prewencji, a służba prewencyjna polega na tym, że oddziałuje się wychowawczo i wyprzedza. Dlatego policjanci z Izby Dziecka współpracują ze szkołami gimnazjalnymi z miasta Radomia oraz na terenie powiatu.

Organizujemy u nas lekcje pogłębione, na których próbujemy wyprzedzić wiadomości o tym, jak powinna wyglądać i co powinna robić, żeby nie trafić do izby dziecka. Staramy się też im wiadomości, jakie są skutki popełniania przestępstw, czynów karalnych i jakie są konsekwencje i z czego wynikają. Te lekcje są połączone ze zwiedzaniem izby dziecka, pokazaniem pomieszczeń. Przeważnie nie trafiają do nas wytypowani przez pedagogów i psychologów szkolnych uczniowie. Głównie są to klasy pierwsze. Te spotkania z młodzieżą przynoszą pozytywne skutki, bo coraz mniej dzieciaków jest zatrzymywanych w izbie dziecka.

■ Dziękujemy za udzielenie wywiadu. Dziękuję.

■ <

■ **Monika Grabowska 2E**

Wywiad z nauczycielką j. polskiego Dorotą Wolszczak

■ Jest Pani nauczycielką języka polskiego. Co spowodowało, że wybrała Pani taki zawód?

Przypadek. Kiedy zdawałam na studia, w głowie miałam przede wszystkim mnóstwo wyśpiewanych piosenek i kilka tekstów. Tak naprawdę myślałam, że polonistyka da mi możliwość wyrażenia siebie w teatrze i scenie, choćby amatorskiej, ponieważ tym właściwie nie interesowałam się w szkole średniej. Tak się jednak nie stało, chociaż popołudnia i noce w akademiku wypełniały i cieszyły teatralno-muzyczne sceny.

■ To znaczy, że wybór studiów był zły?

Przez chwilę tak myślałam. Filologia Polska nie porwała mnie, jak innych. Na trzecim roku odbyłam, zgodnie z planem

studiów, praktyki w szkole podstawowej i gimnazjum. Kiedy pierwszy raz miałam poprowadzić lekcję, byłam przerażona. Okazało się jednak, że to jest to!

■ A teraz, czy praca z młodzieżą gimnazjalną przysparza Pani trudności?

Hmm... Tak i nie. Gimnazjum to trudny czas dla nastolatków. Czasem zachowują się, jak małe potwory: złośliwe, bezczelne, niezbyt mądre. I to są te mniej przyjemne momenty. A jednak, codziennie wychodzę do pracy, żeby przeżyć kolejną, fascynującą przygodę. Wiem, że spotkam się z grupą różnych osób, wśród których trafi się może i perła. Czasem padnie pytanie, zmuszające do myślenia o zadziwiających sprawach.

■ Czy jakaś sytuacja z życia szkolnego zapadła Pani w pamięć?

Ciżko mi przytoczyć konkretną sytuację, ale bardzo lubię chwile, kiedy uczniowie, sami z siebie, proszą o rozmowę, mając charakterystyczny dla osobistych, intymnych zdarzeń. Czuję się wtedy wyróżniona, bo wiem, jak trudno jest zdobyć zaufanie młodych ludzi.

■ A czy brała Pani pod uwagę zmiany w pracy?

Jak dotychczas. To nie znaczy, że nie narzekam, nie bywam zmęczona. Często bezradnie patrzę na stos sprawdzianów i kolejne oceny niedostateczne, pojawiające się w dzienniku, po wielokrotnie omówionym temacie. Często czuję złość, słyszę narzekania na lenistwo nauczycieli, czy obserwuję tabelę zarobków. Cóż, blaski i cienie. Teraz z rozkoszą planuję cudowne dwa miesiące przerwy i wiem, że jestem w uprzywilejowanej sytuacji, bo mało która grupa zawodowa ma podobny luksus. Myślę też z radością o kolejnych inscenizacjach, dyskusjach, niespodziewanych pytaniach, które będą miały miejsce na lekcjach.

■ Czy w ten sposób realizuje Pani: młodziecze marzenia o teatrze?

Jasne. „Scena balkonowa” na konstrukcji z ławek, zamykana Anią w czarnym golfie i leginsach z wypięzonym z sali biologicznej czaszką, pierwszoklasiści wcielający się w rolę Czełnika i Rejenta, nieustannie zapominający o tekście. Jest w tym naprawdę ogromny urok i dzieciaki to

uwielbiaj .

■ Czy koncentruje się Pani na inscenizacjach jedynie lektur?

W zasadzie tak, choć zdarza się pracować na fragmentach tekstów, które są dla uczniów ważne lub stanowią chwilę odskoczni od kanonu szkolnego. Przeszkadzają jednak brak czasu.

■ Czy Pani zdaniem lista lektur należałoby uwspółcześnić?

Lista lektur jest w mniejszym lub większym stopniu modyfikowana przez kolejne Ministerstwo Edukacji Narodowej. Moim zdaniem, nie do końca jest słuszny. Nie wyobrażam sobie, aby wykształcony człowiek nie znał „Dziadów”, „Antygony”, „Romeo i Julii”, „Kamieni na szaniec”, wielu innych tytułów, które pokazują uniwersalne wartości dla wszystkich ludzi. Ale „Krzyżacy”, „W pustyni i w puszczy”, „Karolcia”, „Janko muzykant”? Uważam, że w kanonie lektur obowiązkowych bardzo brakuje pisarzy współczesnych. Młodzi nie pasją się gają po „Pamiętniku narkomanki”, „Pręgi”, „Oskara i pani Róży”, czy chociażby Tolkiena. Te lektury, mimo że są jednak traktowane, głównie jako nadobowiązkowe i bywa, że nie starcza na nie czasu.

■ Widzę, że nie wszystkie lektury darzy Pani sympatią. Czy w związku z tym poróżniła się takie, których pani nie lubi?

No ładnie, to wpadłam. I co mam teraz powiedzieć? Wybór dyplomacji. Moja odpowiedź brzmi: Tak, ale nawet na torturach nie zdradzę tytułów.

■ Jakiej, w związku z tym rady, udzieliłaby Pani uczniom, którzy mają problem z przebrnięciem przez lekturę?

Jednej rady nie ma. Pewne jest, że nie wolno nam się poddawać. Dzisiaj uczniom jest łatwiej, bo mogą uplastyczyć tekst filmem, ci, którym trudno ci sprawnie czytać, mogą skorzystać z audiobooków. Mnie bardzo pomagało robienie notatek i wspólne rozmowy z „towarzyszami niedoli” na temat treści zadawanej lektury. Jedno wiem na pewno: streszczenia nie pomogą, po kilku dniach będziemy z nich pamiętać niewiele, gdy nie przekazują emocji, dylematów bohaterów, humoru, kryjącego się w oryginalnych tekstach.

■ Na zakończenie chciałabym jeszcze zapytać, jakie cechy Pani zdaniem, powinna mieć osoba pragnąca zostać nauczycielem?

Chyba że młoda wciąż jestem, by autorytatywnie wypowiedzieć się w tej kwestii. Mogę tylko powiedzieć o tym, które mnie pomagają: otwartość na drugiego człowieka, cierpliwość, umiejętność słuchania, łatwość adaptowania się w nagłych okolicznościach, umiejętność przekazywania wiedzy tak, aby została zrozumiana, poczucie humoru. Są to cechy, bez których ciężko jest uzyskać zadowolenie z tej pracy.

■ To już wszystkie pytania, jakie chciałam zadać. Dziękuję za udzielenie wyczerpujących odpowiedzi i uchylenie ręki tajemnicy, dotyczącej zawodu nauczyciela. Jeszcze raz dziękuję. Do widzenia.

Do widzenia.

■ <

■ **Artur Sztyber 2A**
WYWIAD ZE STRAŻAKIEM
OCHOTNICZEJ STRAŻY
PO ARNEJ
W RADOMIU
Starszym kapitanem JACKIEM
WASILEWSKIM

■ Jaka jest pełna nazwa pańskiego zawodu, funkcji, stanowiska?

Jestem oficerem Państwowej Straży Pożarnej.

■ Dlaczego akurat wybrał Pan ten zawód?

Już jako chłopiec w naszym wieku, miałem styczność ze strażakami. Mój ojciec był prezesem Zakładowej Straży Pożarnej w Fabryce Maszyn Rolniczych. Podobały mi się mundury, hełmy strażackie, a zwłaszcza sprawnie, z jakimi pożarnicy wykonywali swoje zadania. Gdy byłem na wakacyjnym obozie po szóstej klasie, zdarzył się wypadek. W jednym z namiotów wybuchł pożar. Razem z kolegami udało nam się go ugasić. Za dobrze przeprowadzoną akcję ratowniczą na koniec obozu nagrodzono mnie pamiątkową książką.

■ Na czym polega praca strażaka? Jaką pracę wymaga przygotowania teoretycznego i zdobycia umiejętności

praktycznych. Zawód strażaka wiąże się jednak z wieloma specyficznymi cechami. Strażak musi być bardzo sprawny fizycznie. Powinien umie szybko podejmować trafne decyzje, które często decydują o życiu ratowanych ludzi i jego własnym zdrowiu.

■ Jakie wykształcenie powinien mieć strażak?

Minimalne wymagania wobec kandydata do służby w straży pożarnej to wykształcenie średnie, ale większość strażaków kształci się na wyższych uczelniach i szkołach policealnych. Wszyscy strażacy codziennie uczestniczą w szkoleniu doskonalącym. Są to ćwiczenia praktyczne ze sprzętem oraz wykłady teoretyczne.

■ Czy często zgłaszane są fałszywe alarmy?

Obecnie nie są to liczne przypadki. Po pierwsze - nie jest łatwo oszukać dyspozytora, który przyjmuje zgłoszenia o pożarach, a po drugie - dysponujemy obecnie telefonami, które automatycznie wyświetlają numer telefonu, z którego dzwoni zgłaszający cyfrowo.

■ W wyposażeniu jest wóz strażacki?

Typowy samochód pożarniczy przeznaczony do gaszenia pożarów wyposażony jest w około 100 różnych narzędzi i urządzeń. Najważniejsze z nich to pompa wodna, wąż strażacki, zbiornik z wodą i drabina. Specjalistyczne samochody przeznaczone na przykład do ratownictwa drogowego są wyposażone w urządzenia do rozcinania karoserii samochodowych. Samochód ratownictwa chemicznego przewozi pompy do kwasów i benzyny, ubrania gazoszczelne, wykrywacze gazów itp.

■ Jak powinien być ubrany strażak w czasie akcji ratowniczej?

Strażacy ubrani są w specjalne ubrania ochronne wykonane z niepalnej tkaniny. Na głowie mają hełm z osłoną twarzy. Dłonie chronione są przez niepalne rękawice. Buty odporne na działanie kwasów i zasad oraz przebijanie przez ostre przedmioty.

■ W imieniu własnym serdecznie dziękuję za interesujące rozmowy.

■ <

■ ródło: "Echo dnia"

To był fantastyczny konkurs gimnazjalny

Organizatorem pierwszej edycji konkursu było Publiczne Gimnazjum nr 22 w Radomiu. Trójka młodych aktorów, Patryk B k z Publicznego Gimnazjum nr 22 w Radomiu, Dawid J drzejczyk z "pi tki" i Adrian ZygarSKI z gimnazjum w Przytyku otrzymała nagrody indywidualne, ufundowane przez wiceprezydenta miasta Ryszarda Falka. (...)

Zwyciski wiat "ufołuda". Jury pod przewodnictwem Marii O ko z kuratorium o wiaty oraz publicznie obejrzeni pi przedstawie. Oceniano oryginalno scenariusza, interpretacj, wykorzystane rekwizyty, muzyk i efekty specjalne. Du e brawa zebrali aktorzy z "pi tki". W "Jubi 2109" pokazali jak wyobra aj sobie szkoł za sto lat, prezentuj c... jej jubileusz w 2109 roku. Graj cy rol robota-nauczyciela Dawid J drzejczyk, otrzymał nagrod indywidualn, a szkoła zaj ła trzecie miejsce.

(Jerzy Stobiecki)

■ ródło: Tygodnik Radomski Radomska Pi tka w redakcji TR

Ambicj ka dej szkoły jest posiadanie własnej gazety. Nie inaczej jest w Gimnazjum nr 5 im. Jacka Malczewskiego w Radomiu. Ju od dziesi ciu lat uczniowie redaguj tutaj pismo "Radomska Pi tka". Kolegium redakcji, którego opiekunem jest pani Anna Michnicka, tworzą uczniowie klas 1-3. Nie ograniczaj si jednak jedynie do pracy nad własnym pismem. Co roku organizuj warsztaty dla uczniów z innych szkół, pragn cych tak jak oni zmierzy si ze sztuk dziennikarsk. Swoj bogat wiedz czerpi z ró nych ródół. Jest to nie tylko wiedza

ksi kowa, ale i wizyty w redakcjach. Tym razem postanowili odwiedzi "Tygodnik Radomski". Jak na dziennikarzy przystało, zasypali nas gradem, cz sto najmniej spodziewanych, jak na tak młod kadr, bardzo profesjonalnych pyta. Dali my rad i nie pozostali my dłu ni, wynik "meczuegzaminu" zako czył si remisem. Najwyra niej w ród uczniów "5" rosn młode kadry radomskiego dziennikarstwa.

(Jacek Lombarski)

■ ródło: Tygodnik Radomski 10 lat "Radomskiej Pi tki"

Z okazji 10. rocznicy zało enia pismka, zaproszono uczniów z radomskich szkół. W bardzo rzeczowy i profesjonalny sposób grono redakcyjne "Radomskiej Pi tki", którym kieruje Anna Michnicka, opowiedziało o pracy i warsztacie dziennikarza, powołuj c si na liczne przykłady z własnego bogatego do wiadczenia. Młodzi adeptci sztuki dziennikarskiej, uczniowie z PSP nr 34, którzy od niedawna wydaj gazet "Młody Radomir", dowiedzieli si o budowie informacji prasowej tzn. "zasadzie odwróconej piramidy", o licznych gatunkach jakie spotyka si w prasie oraz o Karcie Etyki Dziennikarza i Wydawcy. Jednymi z zaproszonych go ci byli uczniowie z PSP nr 5, szkoły, w której pismo "Na Podbój Szkoły" istnieje ju od o miu lat i oni równie z zainteresowaniem słuchali swoich kolegów. Po zaj ciach teoretycznych pani Anetta Kiraga poprowadziła zaj cia praktyczne, poniewa PG nr 5 uczestniczy w programie "Edukacja medialna", który zapoznaje uczniów z nowymi technikami takimi, jak obsługa programów komputerowych niezb dnych w sporz dzaniu pisma czy obsługa medialna szkolnych imprez, a wi c "ministudia TV".

A z okazji okr glego jubileuszu równie redakcja Tygodnika Radomskiego przył cza si z uczniami wszystkiego najlepszego dla młodych dziennikarzy.

(Jacek Lombarski)

Z okazji 10. rocznicy zało enia Radomskiej Pi tki, przedstawiamy redaktorów naczelnych gazetki



2008/2009
Anna Dudzi ska



2007/2008
Katarzyna Korczak



2006/2007
Damian Maci g



2005/2006
Ilona M kosa



2004/2005
Monika Bieniek
Sylvia Kowalczyk



2003/2004
Sylwia Gospodarczyk
Joanna Kapusta
Ewelina Róg



2002/2003
Ewelina Róg

2000/2002
Małgorzata Zowczak
Iwona Staniszevska
Cyprian Jopek



RADOMSKA PI TKA

RADOMSKA PI TKA

gazetka szkolna wydawana w Publicznym Gimnazjum nr 5 Radomiu ul. Warszawska 12, 26-600 Radom
tel.(fax) 0-48 36-417-32
e-mail sekretariat szkoły: gimnazjum5radom@wp.pl;
e-mail redakcja gazetki: radomska5@poczta.onet.pl
www.gim5radom.pl

REDAKTOR NACZELNY:



ANNA DUDZI SKA
uczennica klasy 3j

ZESPÓŁ REDAKCYJNY 2008-09:

Anna Dudzi ska 3J, Patrycja Molik 3J, Anna Grotek 3J, Paulina Hebda 3J, Karolina Wo niak 2A, Ewelina Marchewka 3J, Katarzyna Nowak 1A, Magda Mazurkiewicz 3J, Kacper Orzechowski 3J, Michał Chrzanowski 3J, Aleksandra Wójciga 2E,

OPIEKA REDAKCYJNA:

Opieka nad sekcj redakcyjn - pani ANNA MICHNICKA.
Opieka nad sekcj graficzn - pani ANETTA KIRAGA